Rok II. Warszawa, dn. 28 lutego 1925 r. № 8/16.

# Głos Oficera Rezerwy

Tygodnik społeczny bezpartyjny

## Obrady Komitetu Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy.

Dziś w południe w sali bibljoteki Magistrackiej zebrał się po raz pierwszy na obrady zaproszony przez gospodarza Senatora Ignacego Balińskiego Komitet Ofiarowania Domu Związkowi naszemu w osobach: pp.:

1) Baliński Ignacy, Senator, Prezes Rady Miejskiej, 2) Benzef Stefan, Prezes Banku dla Handlu i Przemysłu, 3) Brzeziński Czesław, Wiceprezes Rady Miejskiej, 4) Chrzanowski .Zygmunt, Dyrektor Centralnego Towarzystwa Rolniczego,, 5) Czetwertyński ks. Seweryn, 6) Dębicki Zdzisław, Prezes Syndykatu Dziennikarzy, 7) Herse Bogusław, Prezes Kupców Polskich, 8) Ilski Konrad, Wiceprezydent miasta, 9) Józefowiczowa Rena, 10) Józefowicz Maryan, 11) Jabłoński Władysław, Prezydent miasta, 12) Jankowski Mieczysław, Wiceprezydent miasta, 13) Ks. Biskup Gall, 14) Korfanty Wojciech, poseł, 15) Ppłk. Kwiatkowski Remigjusz, Naczelny redaktor „Polski Zbrojnej", 16) Kowalewski Jerzy, Dyrektor Banku Handlowego, 17) Kurnatowski Eryk, 18) Kiniorski, Senator, 19) Konarzewski Daniel, Generał, Dowódca Korpusu Nr. 1, Prezes Honorowy Okręgu Warszawskiego, naszego Związku, 20) Limanowski Bolesław, Senator, 21) Mączyński, poseł, 22) Olchowicz Konrad, Redaktor „Kurjera Warszawskiego", 23) Ostrowski hr. Krystyn, 24) Ossendowski A. F. dr. profesor, 25) Przanowski Stefan, 26) Plewiński Jerzy, Redaktor „Kurjera Czerwonego", 27) Rabski Władysław, poseł, 28) Rottermund Stefan, Wice-Prezydent miasta, 29) Redaktor „Kurjera Porannego", 30) Redaktor „Gazety Warszawskiej", 31) Redaktor „Robotnika", 32) Redaktor „Dnia Polskieg", 33) Redaktor „Echa Warszawskiego", 34) Stecki Jan, Prezes Związku Ziemian, 35) Sołtan Władysław, Wojewoda Warszawski, 36) Szyller Stefan, Architekt, 37) Szpotański Tadeusz, Wice-Prezes Rady Miejskiej, 38) Suszyński Stefan, Generał, 39) Sadzewicz Antoni, poseł, re-

daktor „Gezety Parannej", 40) Stroński St., poseł, redaktor „Rzeczypospolitej", 41) dr. Vacqueret Karol, 42) Wilczyński Stanisław, Wice-Prezes Rady Miejskiej, 43) Zdziechowski Jerzy, poseł, 44) Zamoyski hr. Adam, 45) Zaruski Marjusz, Generał, Generalny Adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wiele z pośród wyżej wymienionych osób, nie mogąc uczestniczyć w obradach, przysłało o tem listowne zawiadomienia.

Związek oficerów rezerwy reprezentowali koledzy:

ppułk. Szurlej, ppułk. Nowodworski, mjr. Starzyński, rtm. Ostrowski, kpt. Krzaczyński, por. Jentys, por. Milbrandt i por. Pisarski.

Obrady pod przewodnictwem Prezesa Rady Miejskiej, senatora Balińskiego trwały dwie godziny i w rezultacie przyniosły następujące uchwały:

1) utworzono KomitetWykonawczy w skład którego weszli pp.:

Zamoyski hr. Adam — Prezes, Konarzewski generał — Wiceprezes, Baliński senator, Szyller Stefan, Kurnatowski Eryk, Kwiatkowski Remigjusz, ppułk. Szurlej Stanisław, Nowodworski Jan, Starzyński Klemens, Dreszer Juljusz, Vacqueret dr. Karol, Józefowicz Maryan, Krzaczyński Stefan — sekretarz, Jentys Mikołaj — zastępca sekretarza.

2) utworzono tymczasem trzy sekcje, a m.: 1) finansową pod przewodnictwem p. Eryka Kurnatowskiego, 2) propagandową pod przewodnictwem ppułk. Remigjusza Kwiatkowskiego — redaktora naczelnego „Polski Zbrojnej" i 3) techniczną pod przewodnictwem p. Stefana Szyllera, architekta.

3) postanowiono niezwłocznie rozpocząć prace Komitetu.

Witając tak doniosły zwrot w życiu naszego Związku zasyłamy Komitetowi życzenia szybkiej i owocnej pracy dla pomnożenia chwały naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

**Stefan Krzaczyński.**

---

## Odezwa w sprawie gdańskiej.

Obywatele! Obecny spór polsko-gdański jest ostatnim znakiem ostrzegawczym dla narodu polskiego, że stosunek nasz do Gdańska musi się oprzeć na innych podstawach.

Polityka Rzeczypospolitej, kierowana uczuciowemi przesłankami historycznemi, opartemi często na legendach, była jednem nieprzerwanem pasmem klęsk dyplomatycznych, które nas z państwa, obdarzonego atrybutami suwerenności w stosunku do Gdańska uczyniła pod wielu względami uzależnionem od senatu gdańskiego na każdym kroku.

Uprawnienia te powoli nam wydarto.

Same usiłowania rządu spełzną na niczem, jeśli za niemi nie stanie społeczeństwo, rozumiejące, że niemasz mocarstwowego stanowiska Polski bez utrwalenia się na Bałtyku. W tem utrwaleniu sprawa gdańska jest raną jątrzącą na organizmie Polski.

Sprawa skrzynek pocztowych, pozornie błaha, musi otworzyć nareszcie oczy całemu narodowi na smutną rolę, jaką Polska odgrywa wobec niemieckiej ludności Gdańska. Ludność ta żyje z Polski, a mimo to stara się na każdym kroku okazać swą nienawiść do wszystkiego, co polskie.

Naród polski powinien sobie raz na zawsze powiedzieć, że tego gada nigdy nie ugłaszcze.

Więc gdy dotychczas wszelka dyplomacja w sprawie gdańskiej zawiodła wobec czynników międzynarodowych, które nie życzą sobie silnej Polski, społeczeństwo musi wziąć sprawę w ręce i odciąć niemieckiej ludności Gdańska możliwość żywienia się na jego szkodę sokami polskiemi.

Nie zrzekamy się przez to w najmniejszej mierze praw, które dał Polsce traktat wersalski, a które krok za krokiem w czasach dla Polski najcięższych jej wyrwano.

Musimy przedewszystkiem postarać się o to, aby wrogiej nam niemieckiej ludności miasta Gdańska nie dawać żadnych zarobków. Musi zatem ustać wszelkie forytowanie Gdańska przy handlu z zagranicą, co będzie tem łatwiejsze, że Gdańsk jest najdroższym portem na świecie. Powinniśmy raczej forytować każdy inny port choćby niemiecki i każdy import lądowy. Niech firmy niemieckie w Gdańsku stracą swych odbiorców polskich! Niech zubożały fabrykant i kupiec, pozbawiony pracy robotnik przekona się, że polityka senatu gdańskiego doprowadza go do ruiny, że tylko pod opieką Rzeczypospolitej Gdańsk stać się może miastem wolnem i bogatem. Niech przekonają się czynniki wszechniemieckie w Gdańsku, że bez pomocy polskiej Gdańsk stanie się znowu miastem, zaciekawiającem jedynie turystów.

Nie żądamy od obywateli żadnych wielkich poświęceń ekonomicznych, lecz powinna nam przyświecać idea, aby pod żadnym pozorem nie wzmacniać wroga, dając mu z Polski zarobki. Nawet, gdy ktoś musi użyć Gdańska do wywozu lub przywozu, jest dziś w możności zwrócić się do firm polskich, których adresy chętnie każdemu polecamy. Za zgodą naszych wybitnych współobywateli ze świata politycznego i przemysłowego zwrócimy się do wszystkich firm polskich z prośbą o zaniechanie stosunków handlowych z firmami niemieckimi w Gdańsku.

Nie wątpimy ani na chwilę, że nie mdłe uchwały wiecowe, nie puste frazesy patrjotyczne, lecz praktyczny patrjotyzm obywateli w pracy dnia codziennego, będzie owocem podnie-

sionej przez nas akcji, zmierzającej do wzmocnienia autorytetu i potęgi Rzeczypospolitej.

**Związek obrony kresów zachodnich.**

Za radę naczelną: **Ludwik Mycielski;** za zarząd okręgu centralnego: **Włodzimierz Bochenek,** inż. **Franciszek Bąkowski,** dyr. **Czesław Świerczewski;** za dyrekcję: **Stefan Szredowski.**

---

## Zebranie oficerów rezerwy w D.O.K. Nr. 1.

W dniu 20 b. m. odbyło się w „białej sali" pałacu Mostowskich, pod przewodnictwem p. Dowódcy Korpusu, gen. Konarzewskiego drugie z kolei zebranie oficerów rezerwy z następującym porządkiem dziennym:

1) referat pułk. S. G. Andersa o roli kawalerji w czasie wojny,
2) wykład por. Kiersta o drużynie bojowej i
3). wykład płk. Jakimowicza o mobilizacji.

Oficerowie rezerwy licznie na zebranie przybyli, wykładom przysłuchiwali się nader uważnie, wielu kolegów robiło sobie notatki.

Na zakończenie pan generał zapowiedział, że odtąd zebrania stale odbywać będą się w piątki, 2 razy miesięcznie (po 1-szym i 15-tym), za co zgromadzeni serdecznie panu generałowi podziękowali.

---

O zgromadzeniu tym p. St. P. w „Polsce Zbrojnej" pisze, co powtarzam dosłownie:

„Pierwszym z kolei prelegentem — w zastępstwie gen. bryg. Orlicza-Dreszera — był płk. S. G. Anders, przemawiający w sprawie roli kawalerji w czasie wojny.

Mówca zaczął od podkreślenia, że przed wojną regulaminy kawaleryjskie państw zaborczych i armji francuskiej były niemal identyczne, a głównem ich założeniem było przygotowanie żołnierza do walki wręcz.

Była to jednak teorja. Rzeczywistość wykazała — jak to w obszernym, szczegółowym przeglądzie wykazał prelegent — że, jeśli przygotowanie może było dostateczne, to brak energicznych dowódców uniemożliwił osiągnięcie postawionych sobie zadań.

Austrja przedewszystkiem, której kawalerja oddawała się przedewszystkiem pielęgnowaniu koni wskutek braku odpowiedniej liczby dostatecznie energicznych dowódców, — kawalerję tę już po roku wojny straciła niemal w zupełności.

Rosja przed wojną posiadała 1410 szwadronów kawalerji; był to świetny materjał koński, a ludzie przy 4-letnim z górą

przygotowaniu idealnie wprost władali białą bronią. A jednak, wskutek braku przygotowania ze strony dowódców kawaleryjskich, broń nie dała pożądanych wyników, czego jednym z plastyczniejszych obrazów jest bezowocne zapędzenie się czterech dywizyj kawaleryjskich aż pod Królewiec w Prusach Wschodnich, a następnie, na pierwszą wieść o rozbiciu armji Samsonowa, szybki i znów bezcelowy a nużący odwrót w tempie do 100 km. dziennie. Przykład ten stwierdza, jak wybornej kawalerji rosyjskiej nie umiano zużytkować w r. 1915, a z chwilą ustalenia się frontu zapędzona do okopów kawalerja, ten rodzaj wojny traktowała jako służbę z musu. I znów drugi przykład, gdy w roku 1916 w czasie ofensywy rosyjskiej pod Łuckiem kawalerja nie zdecydowała się na ruchy dość energiczne wskutek braku dowódców.

Podobnie też kawalerja francuska, również wskutek braku odpowiednich dowódców, nie wypełniła swej roli, nagradzając to jednak wykonaniem szeregu innych zadań. Jako przykład przytacza tu mówca korpus kawalerji generała Sordet, który w początkach wojny ruszył do Belgji, walczył tam jednak głównie za pomocą armat, gdy zaś musiał być użyty nad Marną, był już tak zmęczony i tak obciążony przy tem, że z Wersalu nad Marnę (40 klm.) musiał być przerzucony pięćdziesięciu pociągami, nie będąc w stanie przejść tej odległości pieszo; trwało to zamiast 6-godzinnego marszu — godzin 12.

Niemiecka kawalerja, wyekwipowana nadzwyczaj dobrze, w działaniu swem odznaczała się wysoką powolnością; brak jej też było energicznych dowódców.

W stadjum obecnem Niemcy liczą 3 dywizje kawalerji; Francja — 60 pułków; Rosja — około 400 szwadronów, które w obecnej chwili przekształcane są z jazdy dywizyjnej na strategiczną.

Co do poglądów dzisiejszych na kawalerję, to te są rozbieżne, a z pośród nich najcharakterystyczniejszym jest pogląd, którego mówca zbijać nawet nie pragnie, jakoby kawalerja przestała istnieć jako jeden z głównych rodzai broni.

Pogląd ten mógł się wyrobić na Zachodzie, gdzie kawalerja francuska, nie umiejąc zaszanować swych sił, zmieniła regulamin i walczyła pieszo bardzo dobrze, aż stała się poniekąd — według określenia marszałka Petain — ruchomą rezerwą armji, dostarczając mnóstwo wybornych oficerów piechocie i lotnictwu.

Zbijając w dalszym ciągu pogląd, jakoby kawalerję zastąpić mogło lotnictwo, popiera prelegent wywód swój technicznemi dowodami, wykazującemi, że lotnictwo istotnie uzupełnia kawalerję, lecz jej nie zastępuje, a zwłaszcza nie mogłoby jej zastąpić u nas przy braku dostatecznego uprzemysłowienia kraju, jak i ze względu na poważną różnicę w kosztach.

Podobnie niemożliwem byłoby zastąpienie na naszym terenie kawalerji przez piechotę, przewożoną na samochodach ciężarowych.

Z kolei przeszedł mówca do przeglądu naszej kawalerji, stworzonej, jak wiemy, z niczego i w trakcie walk, — przyczem stwierdził, że i nasza kawalerja zadań swych nie spełniła, oddziały bowiem manewrowały naogół, ale się nie biły.

Usprawiedliwia nas ta prawda niezbita, że kawalerji stworzyć się nie da, zbyt wielką bowiem pracą jest przygotowanie żołnierza i konia razem, by się to ad hoc dało uskutecznić. Kawalerję tworzyć trzeba w czasie pokoju i tak stworzona, w przeciwstawieniu do piechoty, rozwijającej się podczas mobilizacji, — nowych jednostek przy zmobilizowaniu nie daje.

Streściwszy w ten sposób doświadczenia, wyniesione z wojny, przeszedł mówca następnie do naszkicowania zadań kawalerji z początkiem wojny, polegających na zatrzymaniu nieprzyjaciela, obowiązku dania wszelkich wiadomości o ruchach nieprzyjacielskich i na ewentualnem działaniu na skrzydło przeciwnika, o czem zwłaszcza powinien pamiętać każdy dowódca kawalerji od najniższego do najwyższego. W dalszym rozwoju wypadków kawalerja powinna manewrować konno do ostatniego momentu, robiąc wszystko to, co zrobić może.

Przewidywania na przyszłość oprzeć się mogą na dwóch założeniach. Na tem właśnie manewrowaniu do ostatnich granic możliwości lub na pojęciu „ruchomej rezerwy armji" marszałka Petain. Mówca jednak przechyla się raczej ku pierwszemu z tych założeń, którego wydajność wykazała akcja kawalerji Budiennego, człowieka o kolosalnej energji, któremu jedynie brak przygotowania fachowego nie pozwolił na wykorzystanie początkowych powodzeń.

Ważną przytem jest rzeczą tak umiejętne zaopatrzenie kawalerji w uzupełniający sprzęt techniczny, by przy zyskaniu na sile nie traciła nic na swej ruchliwości.

Tak pojęta kawalerja na naszych frontach wschodnich spełnić może zawsze swe ewentualne zadania z warunkiem jednak, by rozwijała się stale w czasie pokoju w myśl zasady, że wojska nie tworzy się w ciągu jednego dnia.

* * *

W dalszym ciągu, po krótkiej przerwie, nastąpił wykład por. Kiersta z 21 pułku piechoty o drużynie bojowej; poczem ppłk. Jakimowicz, inspektor poborowy D. O. K. Nr. I, zabrał głos w sprawie mobilizacji.

Wyjaśniwszy podział mobilizacji na personalną, koni i materjałową, a pierwszej z nich na mobilizację oficerów i szeregowych, — wskazał mówca jej zadania, a więc jaknajszybsze pogotowie marszowe, przyczem kładł główny nacisk na ko-

nieczność punktualnego stawiania się. Niestety, — jakto podkreślił — sprawne funkcjonowanie powiatowych komend uzupełnień utrudnia w częstych wypadkach lekceważenie obowiązku ze strony podlegających mobilizacji, którzy w 50 proc. niekiedy nie zgłaszają swych adresów ani do P. K. U., ani do oddziałów macierzystych".

**Stefan Krzaczyński.**

---

## Nasz bal maskowy.

Zapowiedziany przez Zarząd Okręgu Warszawskiego „Bal Maskowy" odbył się w salonach Towarzystwa Łyżwiarskiego (w Dolinie Szwajcarskiej) w dniu 21 b. m., t. j. ostatnią sobotę karnawału.

Pomimo 40 bali, jakie w tę noc w Warszawie odbywały się, bal nasz udał się pod każdym względem.

Przedewszystkiem kochana Stolica, pod której protektoratem bal się odbywał — nie zawiodła, albowiem obsadziła bal nasz przez pół tysiąca swych pięknych przedstawicielek i ich wasali.

Wielka sala Doliny podczas efektów świetlnych (pracowały przez noc całą dwa reflektory) robiła wrażenie jakiejś cudnej bajki.

Dobór towarzystwa był doprawdy wymarzony, na co zwracali szczególniejszą uwagę członek Związku, były nasz poseł w Kopenhadze, p. pułkownik Aleksander Dzieduszycki i p. komandor-inżynier Franciszek Sokołowski, szef Wydziału III departamentu X Przemysłu Wojennego Ministerstwa Spraw Wojskowych—obaj wielcy przyjaciele naszego Związku.

Bawiono się ochoczo do białego rana. Obecni na balu długo zabawę naszą będą wdzięcznie wspominali. — Ci zaś, którzy nie przybyli — niechaj żałują.

Obowiązki gospodarzy pełnili koledzy: mjr. Starzyński Klemens — przewodniczący wydziału zebrań towarzyskich, rtm. Ostrowski Tadeusz — jego zastępca, por. Bereza, rtm. Gundelach, pułk. Horbaczewski, por. Jentys, por. Kulpiński, por. Linde, por. Milbrandt, por. Szubert, niżej podpisany i wielu innych.

Kasowo bal również się udał, nie dał jednak takich rezultatów na jakie organizatorzy liczyli.

**Stefan Krzaczyński.**

---

## Z życia Związku Oficerów Rezerwy.

**Zebranie oficerskie w D. O. K. Nr. 1.**

W dniu 6 marca r. b. (w piątek) odbędzie się trzecie z kolei zebranie oficerów rezerwy w Dowództwie Korpusu Nr. 1 z następującym porządkiem dziennym:

1) Walka drużyny bojowej, 2) Referat: Rozwój i zastosowanie radio-telegrafu w wojsku i 3) Współdziałanie lotnictwa z piechotą i artylerją.

Zarząd Związku prosi swych członków o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

---

**Walne Zgromadzenie Oficerów Rezerwy Województwa Krakowskiego**

odbędzie się dnia 7 marca 1925 r. o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni Kasyna wojskowego w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza — z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek w sprawie absolutorjum.
5. Kwestja przysposobienia wojskowego i ćwiczeń aplikacyjnych.
6. Sprawa przystąpienia do Centralnego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.
7. Organizacja Kół prowincjonalnych.
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wnioski i interpelacje.

---

Związek Okręgu Krakowskiego jest jedynym, który do Związku Centralnego dotychczas nie przystąpił.

Z p. 6 porządku dnia widać jednak że koledzy nasi Krakowscy chcą z tą anomalją zerwać, czego im redakcja „Głosu Oficera Rezerwy“ serdecznie życzy.

Pamiętajmy zawsze że w jedności siła!

---

**Wieliczka.**

Związek w dalszym swoim rozwoju uzyskał jedną sekcję więcej. Oto w Wieliczce oficerowie rezerwy samorzutnie otworzyli komitet organizacyjny, który po porozumieniu się ze Związkiem w Krakowie zwołał na dzień 22 lutego r. b. Walne Zgromadzenie i po formalnej uchwale zawiązania sekcji,

wybrano kierownikiem kpt. rez. Pallana, zastępcą kpt. rez. Scheuringa, sekretarzem ppor. rez. Lisaka, skarbnikiem ppor. rez. Cehaka. Walne Zgromadzenie wybrało delegatów na Walne Zgromadzenie Związku województwa Krakowskiego.

---

**Lwów.**

Związek Oficerów Rezerwy Wschodniej Małopolski rozesłał do kilkudziesięciu posłów odezwę treści następującej:

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Związek Oficerów Rezerwy, liczący we Wschodniej Małopolsce z górą 2.000 członków, wśród tych oficerów zdemobilizowanych i emerytów, pragnie ubiegać się dla swych członków o koncesję na sprzedaż towarów monopolowych, a to spirytusu, soli i tytoniu.

Wśród członków Związku Oficerów znajduje się olbrzymia ilość ludzi zasłużonych około wykuwania przynależności Wschodniej Małopolski do Macierzy, ludzi, którzy na pierwszy odzew wstąpili do szeregów i piersią swoją zasłaniali tę ziemię przed nawałą wroga.

Dziś wielu wśród nich znajduje się bez kawałka chleba, inni znów zdemobilizowani nie mogą znaleźć żadnego zajęcia, emeryci zaś, nie mogą wyżyć z marnych poborów. Wprawdzie ustawa zastrzega pierwszeństwo dla tych ludzi przy rozdziale koncesji, jednakże Związek Oficerów żywi obawę, że inne postronne wpływy postarają się o to, aby kompetentne czynniki nie stosowały ustawy w całem jej brzmieniu.

Związek Oficerów zaznacza, że nie będzie się ubiegał o koncesje dla siebie, jako Zrzeszenia, ale dla członków swoich, z których popierać będzie tylko posiadających jaknajlepsze kwalifikacje, ludzi najodpowiedniejszych i tym udzieli pomocy ze swej strony.

O poparcie zabiegów Związku ośmielamy się prosić J. Wielmożnego Pana Posła, zanosimy gorący apel, by J. Wielmożny Pan Poseł w komisjach, na plenum Sejmu i odpowiednich czynników poparł usiłowania Związku, dążące do popierania członków, którzy wszystko ofiarowali dla dobra Ojczyzny, a dziś pozostają w zapomnieniu.

W nadziei, że J. Wielmożny Pan Poseł zechce poprzeć te gorące usiłowania Związku kreślimy się

**Za Związek Oficerów Rezerwy**

Przewodniczący: **Albinowski,** gen. Dyw.
Sekretarz: **Mjr. Dr. Br. Ostaszewski.**
Pułk. **Dr. T. Zalewski,** Prof. Uniw. Jana Kazimierza.
Pułk. **Bronisław Mierka.**

---

**Kalisz.**

Zarząd tutejszego Koła uprasza o umieszczenie w tamtejszej gazecie następującej treści:

„Zarząd Koła Kaliskiego Zw. Of. R. Z. Z. Rz. Polsk. podaje do wiadomości wszystkim władzom i Instytucjom społecznym, że wszelką korespondencję dotyczącą tutejszego Koła, prosimy skierowywać pod adresem Vice-Prezesa por. rez. Jerzego Żelichowskiego, Kalisz, Hotel Francuski".

---

## Z życia pokrewnych organizacji.

**Święto Dowborczyków.**

W środę, dnia 11 marca r. b., jako w VII-mą rocznicę zakończenia zwycięskich walk b. I Korpusu Polskiego z bolszewikami, odbędzie się tradycyjny doroczny Zjazd Dowborczyków.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 10 m. 30 r. solennem nabożeństwem w katedrze, poczem uczestnicy spotkają się w salach Resursy Obywatelskiej na koleżeńską pogawedkę przy bezpłatnej zakąsce „à la fourchette".

O godz. 8-ej wiecz. odbędzie się przedstawienie „Carmen" w Teatrze Wielkim, dochód z którego przeznaczony zostaje na budowę pomnika dla poległych Dowborczyków. — Uroczystości zakończy wspólna wieczerza w Resursie Obywatelskiej.

W przeddzień Zjazdu, t. j. 10 marca, odbędą się o godz. 10-ej rano obrady delegatów Oddziałów, zaś o godz. 5-ej ppoł. w pierwszym, a o godz. 5-ej m. 15 — w drugim terminie — odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Dowborczyków.

Obrady odbywać się będą w salach Resursy Obywatelskiej.

Wszystkich kolegów Dowborczyków i członków Stowarzyszenia Komitet Organizacyjny prosi o jaknajliczniejsze przybycie z rodzinami na uroczystości. Koledzy przybywający z prowincji otrzymają w drodze powrotnej podwójną zniżkę na przejazd kolejami, t. j. 66% zniżki od cen normalnych.

Komitet organizacyjny prosi o wczesne zawiadamianie o ilości mających przybyć osób z prowincji, aby módz zarezerwować odpowiednią ilością pomieszczeń, zaś zamieszkałych w Warszawie prosi o zgłaszanie kwater dla przyjezdnych.

Karty uczestnictwa w Zjeździe, bilety do teatru (ceny od 2 zł. do 15), oraz karty wstepu na wieczerzę (po 18 zł. od oso-

by) zamawiać i otrzymywać można w Sekretarjacie Stowarzyszenia — Warszawa, Nowy Świat 40 (tel. 319-87), przesyłając na konto w P. K. O. Nr. 7247 do 5 marca po 5 zł., jako zaliczkę na wieczerzę.

---

**Kapituła odznaki I Korpusu Wojsk Polskich** na Wschodzie gen.-Dowbór-Muśnickiego wydaje jeszcze dyplomy na prawo noszenia tej odznaki (krzyżyk stalowy oksydowany z orzełkiem) tym Dowborczykom, którzy byli w szeregach I Korpusu między 1 listopada 1917 r., a 11 marca 1918 r. Podania odnośne należy kierować pod adresem Kapituły — Warszawa, Nowy Świat 40, załączając odnośne dokumenty, oraz znaczek pocztowy na odpowiedź.

---

**Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej**

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej mieści się w Poznaniu; i jest złożony z Zarządu Generalnego, oraz z zarządu terenu DOK VII (Poznań) i DOK VIII (Pomorze). Skład Generalnego Zarządu jest następujący: Prezes: gen. broni Dowbor-Muśnicki, wiceprezes płk. rez. Dr. Śliwiński, sekretarz gen. por. rez. Rybka-Myrius, Komendant płk. Lange, mjr. rez. Dr. Jakobson (Toruń) ppłk. rez. hr. Mielżyński, por. rez. Tatarek (Król. Huta), prof. Piwowarczyk (Grudziądz), mec. Kossowski (Paryż).

Zarząd na teren DOK VII (Poznań): prezes płk. rez. Śliwiński, wiceprezesi: Dr. Głowacki i L. Stachecki, sekretarz por. rez. Rybka-Myrius, komendant mjr. rez. Goetzendorf-Grabowski, radni: mjr. rez. Paluch, poseł Rzepecki, Lange, Kroczyński.

Zarząd na teren DOK VIII (Pomorze) mieści się w Toruniu, skład jego jest następujący: prezes ppłk. rez. Mielżyński, wiceprezes prof. Piwowarczyk, sekretarz chor. rez. Kaźmierski, komendant mjr. S. G. Kowalski, radni: por. rez. Hoffman, kpt. rez. Hadzlik, kpt. rez. Jastrzębski, mjr. rez. Jakobson.

Zarząd Związku na terenie korpusu VII (Poznań) posiada jeszcze czternaście okręgów, znajdujących się na terytorjum województwa poznańskiego, a mianowicie: Poznań, Koło, Gniezno, Kalisz, Ostrów, Krotoszyn, Śrem, Leszno, Grodzisk, Szamotuły, Czarnków, Pleszew, Kępno i Wolsztyn.

---

**Związek inwalidów wojennych w Słonimie.**

Dn. 1 lutego odbyła się w tutejszym kościele parafjalnym uroczystość poświęcenia sztandaru Związku inwalidów wojennych, Koła słonimskiego.

Uroczystość powyższą poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Rosołowskiego, na które stawili się przed-

stawiciele władz instytucji miejscowych, ciało oficerskie, młodzież szkolna, oraz liczna publiczność.

Podczas nabożeństwa wygłosił ks. kapelan Aleksandrowicz podniosłe kazanie okolicznościowe, nacechowane wielkim patrjotyzmem.

Po mszy świętej przemówił do ojców i matek chrzestnych sztandaru, podczas dokonywania poświęcenia, ks. kan. Rosołowski, podkreślając, między innemi, znaczenie symboliczne sztandaru, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ. Po ukończeniu tej czynności wręczył jen. Becker, dowódca tutejszej załogi, sztandar i wygłosił odpowiednie przemówienie przed prezesem Związku inwalidów, p. Grzymałą, kompanja honorowa 79 pułku piechoty sprezentowała broń. Podczas mszy św. przygrywała orkiestra tego pułku.

W południe odbył się obiad dla zaproszonych gości w salach Domu ludowego, a wieczorem raut.

---

**Z polskigo Białego Krzyża.**

Odbył się zjazd delegatów Kół warszawskich i prowincjonalnych Komitetu opieki nad żołnierzem przy polskim Białym Krzyżu na terenie korpusu Nr. 1.

Po sprawozdaniu tymczasowego zarządu z okresu dwuletniej pracy i odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej, zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum. Po zatwierdzeniu przez zjazd regulaminu przeprowadzono wybory do Zarządu Komitetu.

Do zarządu weszli: pp. Bronisław Barylski, Helena Jaroszewska, Wanda Kiltynowiczowa, Stanisława Kwiatkowska-Rozenblum, Marja Minkiewiczowa, Marja Neve i Zygmunt Wachowski.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Brzeziński, Glazer i Rostkowski.

---

**Koło wdów, sierot i żon legjonistów.**

Związek Legjonistów Okr. Lwów przystępuje do stworzenia Koła wdów, sierot i żon Legjonistów Polskich.

Zadaniem Koła — zorganizowanie opieki nad rodzinami poległych Legjonistów, oraz współdziałanie ze Związkiem Legjonistów w zakresie pracy oświatowej.

Obywatelki! Wojna złączyła nas z Legjonami dla których każda z nas niosła swą pracę. W okresie dzisiejszym łączność ta powinna być nawiązana w celu wspólnej pracy dla Polski.

Pierwsze Walne Zebranie Koła, odbędzie się w lokalu Związku Legj., ul. Zielona 7, w sobotę dn. 17 lutego b. r. o godz. 7.30 wieczorem. Stawcie się licznie, by szybko i energicznie można było przystąpić do pracy.

Za tymczasowy Zarząd Koła: **Marja Thenerowa**, sekretarka; **Dr. Marja Strońska**, prezesowa.

---

### Szkoła dla pilotów w Ponaniu.

Liga Obrony Powietrznej Państwa zawiadamia, że dn. 1 marca b. r. zostanie otwarta szkoła pilotów na lotnisku w Poznaniu. Kurs szkoły zawiera przygotowanie teoretyczne i szkolenie praktyczne na dyplom pilota wojskowego.

Kandydaci do szkoły, w wieku od lat 17 do 28, którzy życzą sobie uzyskać zwolnienie od opłat za wyszkolenie, muszą zgłaszać podania do Departamentu Żeglugi Powietrznej Min. Spr. Wojsk. w Warszawie (Mokotów) bezpośrednio, lub do zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa przez odnośne komitety tejże.

Do podania załączone być muszą dowody: 1) obywatelstwa polskiego, 2) wieku (świadectwo metryczne), 3) ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej.

Po zgłosezniu podania kandydat dostaje polecenie do odnośnego wojskowego szpitala okręgowego na zbadanie jego fizycznej zdolności do lotnictwa, odnośne orzeczenie dołącza się do akt.

Zwolnienie od opłat następuje w drodze decyzji Dep. Żeglugi Powietrznej, przyczem kandydat w wieku przedpoborowym wypełnić winien deklarację do wykonania swego obowiązku służby wojskowej w wojskach lotniczych; kandydat zaś który swoją obowiązkową służbę wojskową już uprzednio ukończył, wypełnia deklarację, obowiązującą do odbycia nadterminowej służby w wojskach lotniczych na przeciąg 10 miesięcy.

---

## Wiadomości wojskowe.

### W sprawie rejestracji b. oficerów armji zaborczych.

Stosownie do rozkazów pana Ministra Spraw Wojskowych — rejestracja b. oficerów armij zaborczych została ukończona z dniem 31.XII 1924 r.

Ponieważ M. S. Wojsk. nie wydało rozporządzeń co do zlikwidowania prac związanych z rejestracją dowódca O. K. V. w rozkazie Nr. 10 podaje aż do dalszych zarządzeń następujące wytyczne:

1) B. oficerów armij zaborczych, którzy się zarejestrowali, a nie zdążyli jeszcze przedłożyć potrzebnych do rejestracji dokumentów, lub złożyli prośby o rejestrację w języku obcym i prośby te zostały im zwrócone, i oficerów b. armij zaborczych, którzy wnoszą prośby o zarejestrowanie po 31.XII 1924 r. — należy ująć w osobną ewidencję, a akta ich rejestracyjne asserwować, aż do dalszych zarządzeń, przyczem w protokółach ustalić wyraźnie przyczyny opóźnienia rejestracji.

To samo dotyczy próśb aspirantów oficerskich o przemianowanie ich na oficerów.

2) Za lekarzami wet. b. armij zaborczych, których adresy nie są zgodne z podanymi przy tut. L. 6677-Og. tajne z 6.IX 1924 r. wdrożyć poszukiwanie przez władze policyjno-administracyjne. Do nich stosować również postanowienia punktu I.

---

## Ze świata.

**Związek byłych wojskowych w Rumunji (Uniunea Nationala a Fostilor Luptatori).**

Stowarzyszenie rumuńskie nosi nazwę „Zjednoczenia narodowego byłych wojskowych Rumunji" i jednoczy w sobie oficerów rez., podoficerów i żołnierzy a także wdowy po poległych wojskowych.

Cel stowarzyszenia: zacieśnienie węzłów braterskiego koleżeństwa między byłymi wojskowymi praca nad zespoleniem narodowym kraju, dalej przekazanie przyszłym pokoleniom pamięci poległych (zapomocą stałych obchodów, wydawnictw i odczytów).

Następnie statut zawiera punkt o pomocy materjalnej członkom „Zjednoczenia" oraz tworzenie sekcji prawnych, lekarskich i innych — dla potrzeb członków. Statut rumuński kładzie główny nacisk na obronę słusznych praw byłych wojskowych. Dewizą Związku jest „Uniti Ca Pe Gron" (siła w łączności). Organem „Zjednoczenia jest pismo „Casca", redagowane bardzo umiejętnie i posiadające bogate działy artykułów; wychodzi ono w Bukareszcie. „Zjednoczenie" pracuje w ścisłym kontakcie z organizacją byłych wojskowych rumuńskich zamieszkałych w Paryżu. Wkrótce udzielić będziemy mogli wyczerpującego sprawozdania z prac i zadań powyższego stowarzyszenia rumuńskiego.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, iż stosunki towarzyskie między obydwoma bratniemi związkami zostały już zawiązane w roku 1923, kiedy to odwiedził nasz Związek sekretarz generalny „U. N. A. F. L." p. N. Malla i obszerne sprawozdanie złożył swemu Zarządowi po powrocie z Warszawy.

Jednocześnie wycieczka oficerów rezerwowych do Rumunji, w roku ubiegłym, uczyniła duży krok naprzód celem zacieśnienia wzajemnych stosunków przyjacielskich.

**Kismanowski,** por. rez.

---

**Armja austryjacka.**

Na mocy postanowienia traktatu w St. Germain armja austryjacka liczy 30000 żołnierzy, wedug systemu werbunkowego, przyczem oficerowie są zobowiązani do 20-letniej służby w szeregach, podoficerowie zaś i szeregowcy na 12 lat.

Parlament austryjacki w dniu 25 X 1921 poczynił kroki u mocarstw celem podniesienia siły zbrojnej i wprowadzenia jednocześnie systemu milicyjnego. Obecnie aktualnym jest bardzo zagadnienie wysunięte w kołach parlamentarnych a tyczące się zupełnego zniesienia armji krajowej. Stronnicy tego poglądu utrzymują, że dalsze istnienie samej armji jest bezcelowe wobec braku nowoczesnego aparatu wojskowego. (zupełny brak czołgów, samolotów, ciężkiej artylerji, masek gazowych) przyczem wszelkie dawne zapasy broni są starannie niszczone przez koalicyjną wojskową Komisję Kontrolującą. Armja ma pozostawiony tylko ograniczony zapas amunicji i uzbrojenia; wobec czego nie jest zdolna do obrony granic państwa.

Utrzymanie zaś nawet i tej tak nielicznej armji kosztuje 650 miljardów koron rocznie co stanowi największy wydatek finansowy republiki i nadmiernie obciąża jej budżet. We własnym więc interesie i w interesie ogólnego pokoju winna zatem Austrja przystąpić do zniesienia niepotrzebnego jej balastu wojskowego nie przedstawiającego żadnego znaczenia z punktu ściśle wojskowego. Dodać jeszcze należy iż częste demonstracje żołnierzy (ostatnio 12-XI r. ub. ) i rozpolitykowanie korpusu oficerskiego przynosi wiele szkód i zamieszania rządowi republiki, co zwłaszcza dało się wyraźnie odczuć przy formowaniu nowego gabinetu austryjackiego ministra Rameka. Polityka także jest uprawiana i przez szeregowych co wprost fatalnie odbija się na moralnej wartości całej armji. Co się zaś tyczy korpusu oficerskiego to i tam panują ciągłe zgrzyty i niezadowolenia wywołane głównie powodem, iż prócz oficerów pochodzących z byłej armji austryjacko-węgierskej, znajdują się jeszcze i inni nie posiadający żadnego wyszkolenia wojskowego, a mianowicie w „Volkswehrze" jedynie za zasługi czysto partyjne.

**Kismanowski,** por. rez.

---

**Angielska higjena obozowa.**

„Revue d'Infanterie" podaje stosunki sanitarne panujące w wojsku angielskiem.

Najmniejsza początkowo ilość chorych w wojskach angielskich objaśnia się celowemi i surowo przestrzeganemi w ich obozach przepisami higienicznemi.

Każdy obóz posiada piece do spalania wszelkich odpadków. Są to przenośne piece prostej konstrukcji, które ustawia się zaraz po przybyciu na miejsce odpoczynku lub noclegu.

Spala się tam przedewszystkiem wszystkie resztki z żywności, a z reguły zaraz po opróżnieniu ich, wypaleniu ulegają wszystkie puszki od konserw. Unika się w ten sposób klęski much i oszczędza wiele roboty lekarzom i szpitalom.

Ciekawem jest, że Anglicy potrafili zmusić do przestrzegania przepisów higieny swoje wojska, składające się przecież ze wszelkich ras: egipcjan, indusów, murzynów i t. p. W obozach ich nie znajdziemy nietylko śmieci, ale dosłownie **ani jednego kawałka brudnego papieru,** gdyż wszystko to musi być odrazu spalone.

Prymitywny sposób urządzania ustępów jest bezwzględnie wzbroniony. Zanim wojska rozłożą się na nocleg, widać już wygodnie urządzone miejsca ustępowe z siedzeniami z automatycznie zapadającemi przykrywami i podstawionemi pod nie kubłami do po.owy napełnionemi słomą. Zawartość kubłów jest perjodycznie spalana. Wszyscy zobowiązani są do używania klozetowego papieru.

W pobliżu obozu kopie się głęboką jamę, do której zwala się wszystkie produkty do spalenia.

Po odejściu oddziałów, jako świadectwo, że w tym miejscu był obóz, pozostaje tylko zasypana jama, upleciona drutem kolczastym z napisem zatkniętym na palu, mówiącym o byłem przeznaczeniu tego miejsca.

---

**Reorganizacja wojska w Szwajcarji.**

Komisja reorganizacji wojska federalnego, pod przewodnictwem p. Mingera, zbadała wszystkie projekty w tej sprawie i postawiła swe wnioski. Zgodzono się na skasowanie 4-ch kompanij w bataljonach piechoty. Będą skasowane brygady landwery i zastąpione przez 18 pułków rezerwowych piechoty. po 2 bataljony każdy, składających razem 6 dywizyj piechoty. Dywizje te, mają być tak zorganizowane, aby móc ewentualnie przekształcić się w t. zw. „dywizje lekkie" (divisions légères). Wypowiedziano się za zachowaniem sztabów korpusów. Ciąg artylerji polowej ma być zmieniony w ten sposób, aby mogła ona być użytą też jako górska. Będzie utworzony specjalny oddział samochodowy, zatwierdzono projekty rozbudowy lotnictwa. Komisja badała sprawę szkolenia podoficerów i zwróciła uwagę, że zaciąg ich staje się trudnym, wobec przeładowania kandydatów na podoficerów pracą szkolną w ciągu 1-go roku służby. Przyjęto propozycję, aby nie odróżniać w jednym i tym samym bataljonie piechoty kompanji „karabinierów" i „fizyljerów". Na zakończenie postanowiono, aby cały projekt był jeszcze raz zbadany w czasie bieżącej sesji porlamentu.

(„Journal de Genève").

---

**Służba wojskowa w Grecji.**

Aktualnem zagadnieniem wojskowem w Grecji jest teraz służba wojskowa, którą pewne koła polityczne i wojskowe chcą skrócić do 15 miesięcy. Minister wojny gen. Kondilis stanowczo się temu przeciwstawia, twierdząc, że wobec zbrojenia się Jugosławji, Bułgarji i Turcji Grecja nie może się rozbrajać, wskutek czego obowiązująca sużba 18-miesięczna musi być utrzymana na przeciąg przynajmniej jeszcze pięciu lat.

Pozatem minister wojny złożył w zgromadzeniu narodowem nowy projekt ustawy o rekrutacji, przewidujący 2-letnią służbę wojskową. Minister wojny ma prawo na zasadzie postanowienia rady ministrów nakazać zwolnienie żołnierzy po upływie 18 miesięcy.

---

**Spalenie starych okrętów (St. Zjedn.).**

„Neue Züricher Zeitung" donosi o spaleniu pod Nowym Jorkiem na brzegu rzeki Potomac 218 starych drewnianych okrętów transportowych, które zbudowano w czasie wojny europejskiej na potrzeby marynarki handlowej i wojskowej, a które do rozejmu stały bez użytku.

Dla podpalenia polano te okręty naftą, co kosztowało rząd amerykański 125.000 franków.

---

## Pisma nadesłane do redakcji.

**„Lot Polski" Nr. 16.**

Rozpoczynając trzeci rok istnienia „Lot Polski" zaprezentował się nader ciekawie. Styczniowy numer należy pod względem bogatej i interesującej treści do najlepszych tego czasopisma.

Rozpoczyna go artykuł ppłk. J. Grzędzińskiego „1924", będący bilansem lotnictwa za rok ubiegły. Dalej spotykamy zajmujący opis samolotu przyszłości, konstr. inż. Breguet'a, reminiscenje lotu Z. R. III (Los Angelos) do Ameryki, rezultaty konkursu w Dayton, o rosyjskim konkursie szybowców na Krymie, oraz o zdobyciu rekordu szybkości przez Francję.

Dział techniczny zawiera artykuł mjr. A. Stebłowskiego „Z techniki sterowców", oraz drobiazgowy opis eksponatów IX Salonu Aeronautycznego w Paryżu, pióra ppłk. Z. Płodowskiego. Dział ten zamyka krótka wzmianka o konkursie silników lotniczych we Francji.

W dziale wojskowym znajdujemy niezmiernie ciekawy obraz organizacji lotnictwa belgijskiego pióra płk. Cz. Łupińskiego.

Życie w błękitach zawiera „Na marginesie wspomnień prelegenta" M. Częścika, oraz wiersz J. Ejsmonda „Orzeł i aeroplan".

Kronika międzynarodowa wraz z rubryką „To i owo" dają nam obraz zdarzeń lotniczych zagranicą.

Biuletyn Ligi Obrony Powietrznej Państwa podaje obszerne sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia L. O. P. P. w dn. 7 — 8 stycznia b. r.

Całość robi nader dodatnie wrażenie.

---

**„Młody Lotnik"** N-ry 1, 2 i 3 za r. z. i Nr. 4 — 5 za styczeń i luty r. b.

Ukazał się Nr. 4 — 5 „Młodego Lotnika", miesięcznika poświęconego popularyzacji lotnictwa pod redakcją p. Jerzego Osińskiego.

Na bogatą treść tego numeru składa się sześć działów: ogólny, techniczny, modelarski, wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne, oraz „Życie w przestworzach".

Numer zdobi około 30 ilustracji i rysunków. Całość robi bardzo sympatyczne wrażenie.

Redakcja „Młodego Lotnika" mieści się w Warszawie przy ul. Senatorskiej Nr. 14. Numer pojedyńczy kosztuje 50 gr.

---

## Różne.

**„Własna prośba", o której petent nic nie wiedział.**

Do redakcji „ Przeglądu Wieczornego" zgłosił się zwolniony z wojska oficer, por. J. Gr., opowiadając swą smutną historję:

Por. G. został powołany do wojska rosyjskiego w czasie wojny, jako student politechniki. Do Polski przybył w r. 1919, wstępując do wojska, jako pporucznik saperów. W czasie służby ukończył kurs doszkolenia oficerów saperów w Warszawie, Modlinie i Bydgoszczy. W dn. 14 sierpnia 1923 r. por. G. odesłano do szpitala, w kwietniu zaś roku następnego — skierowano go do domu rodziny na czas przeprowadzenia postępowania superrewizyjnego.

W czasie pobytu w szpitalu okręgowym w Wilnie na oddziale dla nerwowo chorych, lekarze miejscowi, kpt. Malinowski i mjr. rez. Socjanka uznali por. G. za zdrowego i zdolnego do służby wojskowej (kategorja „A"), skierowując to orzeczenie do pułku. Co później zaszło — trudno dociec, dość — że po pewnym czasie — gdy por. G. był już w domu — zwolniono go z wojska, jako niezdolnego do służby kat. „D" § 42 san. 5 p. b.

(cierpienia, nie stające w związku ze służbą wojskową — czyli, inaczej mówiąc — zwolniony nie otrzymuje nic od skarbu.

Tymczasem jednak w „Dzienniku personalnym" Nr. 8 z dn. 31.I 1924 r. znajduje się pozycja: „Z korpusu oficerów-saperów por. Gr., oficer zawodowy, zwolniony zostaje na własną prośbę". Otóż — jak zainteresowany stwierdza kategorycznie, nigdy nie prosił o zwolnienie, wobec bowiem porzucenia studjów politechnicznych — służba wojskowa stanowiła jedyny jego cel i sposób egzystencji.

Wobec tego zwrócił się on do Min. Spr. Wojsk., przedstawiając stan rzeczy i prosząc o ponowne zbadanie sprawy przez inwalidzką komisję odwoławczą. W pół roku potem nadeszła odpowiedź ministerjum, stwierdzająca, iż „zażalenie jego nie może być rozpatrywane w inwalidzkiej komisji odwoławczej przy M. S. Wojsk. Zwołanie ponowne rewizji lekarskiej nie jest wskazane, gdyż poprzednie orzeczenie komisji odpowiada wymogom fachowo-lekarskim i nie nasuwa wątpliwości".

Co, wobec tego, oznaczało pierwsze orzeczenie lekarskie, iż por. G. jest zdolny do służby. A przedewszystkiem — skąd się wzięło owe „zwolnienie na własną prośbę" człowieka, który ani myślał występować z wojska. Informator nasz obecnie tuła się od biura do biura, usiłując znaleźć pracę. Wszędzie jednak, gdzie okaże swą kartę kwalifikacyjną — orzeczenie „niezdolny do służby" — otrzymuje odpowiedź: „jest pan niezdolny do służby — rząd winien pana wspierać".

---

**Zatwierdzenie wyroku uniewinniającego por. Hankę.**

Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie rozpatrywał zażalenie prokuratora Wojskowego Sądu Okręgowego we Lwowie, wniesionego na skutek uniewinniającego wyroku, wydanego przez tenże sąd na por. Hankę Wacława o zabójstwo Linskera.

Sprawa ta znana jest powszechnie.

Jak wynika z zeznań całego szeregu świadków — por. Hanka, jadąc w przepełnionym wagonie, zwrócił w grzecznej formie uwagę przepychającemu się z całą brutalnością i potrącającemu wszystkich pewnemu pasażerowi (który okazał się później Linskerem), aby zachowywał się nieco kulturalniej na co zagadnięty odrzekł w tonie podwyższonym: nie jestem rekrutem, a pan nie jesteś w kasarni!" Kiedy pasażer w dalszym ciągu począł silnie potrącać 64-letniego Feliksa Zyskiewicza, któremu nawet słownie ubliżył—wówczas por. Hanka ponownie zwrócił się do Linskera, aby starszego człowieka nie obrażał. Wówczas L. silnem uderzeniem ręki spoliczkował por. Hankę, który momentalnie zareagował na to strzałem z rewolweru, raniąc Linskera w nogę, w następstwie czego ranny zmarł.

Na poprzednich rozprawach oskarżony stwierdził, iż strzelając stanął w obronie zdeptanego honoru oficerskiego. Postępek Linskera wprowadził go w najwyższy stan zdenerwowania. Oskarżony nie szukał zemsty na tej czy innej osobie (później dopiero dowiedzieli się, że L. jest żydem) i nie „polował" umyślnie na swą „ofiarę". Fakt obrazy miał miejsce, a to wystarczyło do spontanicznego, odruchowego zareagowania bronią palną.

Znawcy stwierdzili, iż por. Hanka w chwili oddania strzału znajdował się w przystępie afektu patologicznego, powstałego na skutek obrazy.

Po przemówieniu prokuratora ppłk. Turzańskiego wygłosił przemówienie obrońca adw Hoffman, który zaznaczył, iż poprzedniemu wyrokowi nie można czynić zarzutu, bowiem oskarżony jest tym, który uratował honor znieważonego munduru oficerskiego.

Po naradzie Najwyższy Sąd Wojskowy w składzie: gen. Zacharjasiewicza (przewodniczący), gen. Krzemińskiego i płk Zbyszewskiego, nie uwzględnił zażalenia prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie jako nieuzasadnionego.

---

**Umundorowanie urzędników państwowych.**

Na konferencji międzyministerjalnej w prezydjum rady ministrów w sprawie wprowadzenia mundurów urzędniczych, ustalono następujące wytyczne:

Kolor munduru ma być granatowy lub ciemno-zielony (większość wypowiedziała się za kolorem granatowym). Krój kurtki ma być podobny do kroju kurtki wojskowej z pojedyńczym stojącym kołnierzem, bez kieszeni na piersiach. Płaszcz — koloru munduru, angielski, szeroki, bez oznak. Wzoru czapki dotychczas nie ustalono. Mundurów będą dwa rodzaje: codzienny i galowy. W galowym kołnierz ma być aksamitny, zaś odznaki stopnia służbowego uwidocznione będą na kołnierzu i na rękawach. System odznak będzie podobny do systemu dystynkcji oficerskich wojskowych (jedna gwiazdka, 2 gwiazdki i t. d.).

Każde ministerjum będzie miało swój emblemat.

Posiadanie i noszenie munduru nie będzie przymusowe. Jednak każdy minister będzie miał prawo wprowadzić, w porozumieniu z prezydjum rady ministrów, przymus posiadania mundurów dla pewnych kategorji urzędników, lub przymus występowania w mundurze w pewnych okolicznościach służbowych.

Dla wojewodów i starostów, jako reprezentantów rządu centralnego, ustalone mają być specjalne ozdoby munduru galowego.

**Od Redakcji:**

*Kolegów władających biegle piórem i mogących stale dostarczać redakcji za pewne honorarjum opowiadania z życia naszego na froncie, bądź w cywilu, prosimy o porozumienie się z redakcją.*



**Prenumerata** kwartalna 3 zł., miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** 1 strona 100 zł., pół — 50 zł., ćwierć — 25 zł., ósemka — 15 zł, margines — 30 zł., jednowierszowe adresy firm — 3 zł. **Ceny ogłoszeń na okładce kolorowej o 50 % drożej.** Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy **Stefan Krzaczyński.**



Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka. Warszawa Chłodna 37, tel. 69-46.